

Czy Luter był dobry?

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

Podobnie można by spytać o każdego reformatora, lub założyciela religii niezależnie od tego, czy był on postacią mityczną, czy też rzeczywistą. Czy Jezus, św. Paweł, albo Sathya Sai Baba byli dobrzy? Na tę zagadkę nie ma właściwej odpowiedzi. Gdy znajdziemy zgodną z prawdą, najczęściej naruszamy ustawę o ochronie uczuć religijnych. Z kolei wierzący bez cienia wahania zadeklarują najwyższą dobroć swoich duchowych ojców założycieli, a sprzyjać temu będzie wiara, a nie lektura ich dzieł, tudzież analiza ich czynów.

A może problem stanowi definicja pojęcia „dobroci”? Fideiści zdają się sądzić, iż dobroć równoznaczna jest ze skutecznością. „Jeśli dana religia się przyjęła, to przecież tłumy podążające za jej sloganami i kadzidłami nie mogą się mylić” — myślą wierzący, schlebując sobie przy tym. Za popularnością iść musi siła perswazji. Nic zatem dziwnego, iż „dobroć” założycieli lub reformatorów religii jawi się postronnym obserwatorom jako dość... zasadnicza. Nie ma w tej „dobroci” miejsca na dyskusję. Twórca religii jest chodzącą prawdą. A z chodzącą prawdą się nie dyskutuje. Można tylko klęknąć i całować stopy. Oczywiście chodząca prawda posiada nie tylko odnoża, ale też silne, zbrojne w twarde pięści ramiona. Nie jeden sceptyk musiał zbierać swoje zęby rozrzucone przez zapal zaczepno-obronny nosicielei prawdy. W sprzyjających okresach historycznych bywa, iż owa twarda pięść się rozchyła, w sam raz na to, aby nazbierać suchych gałęzi i spalić tego, lub innego apostata na stosie. Mówią przecież, że ogień wyzwala. I wszystko to mieści się w ramach definicji „dobroci” stojącej u źródła, jak i na straży wierzeń religijnych.

Co jednak ciekawe, te same czyny i słowa, które u założycieli i apologetów religii są niepodważalną „dobrocią”, łatwo znajdują powszechne potępienie, jeśli porwą się na nie ludzie nie uznający się za bogów, synów bożych, czy też proroków. Wezwanie do wyróżnienia wszystkich w obleganym mieście jest „dobrocią” tylko wtedy, jeśli wykrzykuje je prorok cytujący swego boga. Jeśli ktoś działa podobnie brutalnie nie powołując się na „Pana Zastępów” natychmiast jawi się wszystkim jako zbrodniarz, czy też psychopata.

„Dobroć” ludzi religijnych oparta jest zatem w dużej mierze na sile sprzyjającej propagowaniu ich religii. Ta siła może mieć wymiar krwawej masakry, brutalnej dyskryminacji, albo też groźnych, nie znoszących sprzeciwu dogmatycznych słów. Pięść „dobroci” religijnej lata na prawo i lewo, zaś ci co zbierają rozsypane miłościwie zęby nie mogą owej „dobroci” już zagrozić nieopatrzonym słowem psującym atmosferę modlitwy i skupienia.

W naszych czasach nadal wiele jest wszędzie owej „dobroci”. Wciąż toczy się wojna o pokój w wydaniu imamów, księży, pastorów i guru. Odpowiednio zachęceni ludzie nadal potrafią szybko zapełnić rów ciałami przeciwników „dobroci”, rozebrać gołymi rękoma monumentalny, spreczny z dozwolonym typem „dobroci” zabytek, czy też wprowadzić dawno zapomniane prawo cofające miliony ludzi do uroczego skansenu średniowiecza, z okaleczonymi przez katów skazańcami i kobietami uwięzionymi w domu za grzech bycia kobietą. „Dobroć” tego czy innego boga podpowiada cierpliwie, iż nie ma gorszego zła, niż sukienka mini, wolny seks, albo seks pana z panem, czy pani z panią. Mówią, że „dobroć” tego nie lubi i gdy męski penis dotknie nie tego, co prokreacji wiernych służy, tsunami, albo też wybuch wulkanu za sprawą tego czy innego boga gotów się zjawić i burzyć całe miasta. Jeśli jednak ten czy inny bóg w gapiostwie swoim zapomną o tsunami dla „niedobrych” ich wierna trzódka marzy, by owe tsunami ku pożytkowi dusz w górę wzniesionych zastąpić. Dla „potrzeb” dobroci warto opasać czasem własne dziecko bombami i zachęcić, aby gdzieś wybuchło ku utrapieniu „tych złych”, czyli nie widzących „dobra”. Jeśli „dobroć” nie może sobie pozwolić na tak jasne deklaracje moralnego oddania, zawsze zostają uczące myśleć w jedynie właściwy sposób szkoły religijne.

W niektórych rejonach świata tradycje oświecenia i humanizmu nie pozwalają na zbyt wiele religijnej „dobroci”. Tym niemniej „dobroć” nadal tli się w sercach milionów. Autorzy ksiąg tak „dobrych”, że aż strach, nadal są poczytni, zaś ich imiona wymawiane są z pełnym namaszczeniem szacunkiem. O jednym z takich „dobrych” bohaterów mówię w mojej kolejnej „Bezbożnej pogadance”.



Jacek Tabisz

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 19-03-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7868) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7868>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób

odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl